



Wiadomość Tygodnia

ŚWIĘTY ANTONI I POWSTANIE WARSZAWSKIE

W 73. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego mamy dla Was wyjątkowe wspomnienie o Ignacego Rejcha, który ten trudny czas spędził we franciszkańskiej świątyni na Warszawskiej Starówce. To wzruszająca opowieść o wierze, przetrwaniu i... św. Antonim. Zapraszamy do lektury!

Nie dał się zdjąć

Powstanie Warszawskie. Sierpień 1944 r. Jest już trzecia dziesiątka tego miesiąca. Na Warszawską Starówkę, jak i na całą stolicę, sypią się ze wszystkich stron pociski i bomby. Franciszkanie z rogu ulic Franciszkańskiej i Zakroczymskiej prawie od miesiąca mają swoje cele zakonne w piwnicy klasztoru. Śpią – o ile śpią – na siennikach wypchanych słomą i poukładanych na węglu. Bo piwnica to skład węgla niezbędnego na potrzeby kuchni, która w tamtym okresie nie miała jeszcze wszystkich nowoczesnych urządzeń. W tej samej piwnicy gnieźdzą się ranni i uciekinierzy z Woli, bo musieli stamtąd uchodzić przed nacierającymi wojskami niemieckimi. Klasztor warszawski w sierpniu 1944 r. stał się więc zbawionym schroniskiem dla szukających ratunku: rannych, uciekinierów, głodnych.

Bombardowanie nie ustawało. Z okolic Dworca Gdańskiego nadlatywały na Starówkę pociski, nazywane przez nas wtedy „krowami”. Skąd ta nazwa? Nie wiadomo. Ale można je było usłyszeć, bo kończąc swój niszczycielski lot, wydawały charakterystyczny świst. Kto ten świst usłyszał, krył się, gdzie mógł. Chyba taki jeden „egzemplarz” uderzył w okno celi, w której mieszkał o. prowincjał Maurycy Madzurek. Pocisk nie rozerwał się, wyburzył całe okno i „wylądował” pod łóżkiem. Leżał pod tym łóżkiem chyba wściekły, że się nie rozerwał. A gdyby do tego doszło, jakaś część klasztoru poszłaby w rozsypkę. Ale i bez tego pocisku kościół i klasztor były mocno uszkodzone. Palił się dach kościoła, ale ponieważ był to tylko niewielki fragment, przy użyciu koców i innych płacht udało się go zagasić z pomocą świeckich ukrywających się u nas.

Warunki przeżycia w czasie powstania z dnia na dzień się pogarszały. Bombardowanie już spowodowało w kościele i klasztorze duże uszkodzenia. Trzeba było ratować od zagłady najcenniejsze rzeczy. Najświętszy Sakrament już wcześniej znalazł swoje pomieszczenie w klasztornej piwnicy. Pan Jezus więc był wśród nas – a my z Nim. Ale... w kościele nadal pozostawał cudowny obraz św. Antoniego, otoczony pięknym ołtarzem z historyczną balustradą. To patron Warszawy. Warszawiacy czcili go tu bardzo, i to każdego dnia, zwłaszcza o godzinie 10-tej dziękowali mu, uczestnicząc we Mszy Świętej. Ojciec prowincjał polecił nam zdjąć obraz św. Antoniego w celu jego zabezpieczenia i przechowania w bezpiecznym

miejscu. Ołtarz wraz z obrazem św. Antoniego wisiał na północnej ścianie kościoła, tuż obok wejścia do zakrystii. Przygotowaliśmy różne narzędzia, które miały nam pomóc w zdjęciu obrazu: drabiny, młotki, drągi. Obraz był samą ramą przymocowany do konstrukcji ołtarza.



Wyznaczonego dnia, a była to już końcówka sierpnia, stawiliśmy się przed obrazem w celu jego zdjęcia: o. Cezar Baran, o. Zdzisław Baran, o. Roch Betlejewski, br. Benigny Murlinkiewicz (zakrystian i opiekun ołtarza), br. Leon Florek i ja, kleryk Ignacy Rejch. Stałem na drabinie razem z o. Rochem po lewej stronie obrazu. Była wczesna godzina ranna. Przystąpiliśmy do roboty. Nikt ze zdejmujących obraz nie wiedział, że jest tak mocno osadzony w konstrukcję ołtarza. Św. Antoni ani drgnął. Patrzył tylko na nas w swojej „barokowej sukience” i chyba dziwił się, co chcemy mu zrobić. Może myślał: „Zostawcie

mnie w spokoju!”? I gdy w dalszym ciągu usiłowaliśmy ruszyć obraz, nagle usłyszeliśmy dźwięk nadlatujących samolotów. I rozpoczęło się. Huk za hukiem spadających i burzących bomb. Żadna z nich nie trafiła w kościół, ale musiały spaść w pobliżu, bo ze sklepienia kościoła zaczął sypać się tynk, kawałki cegieł i odłamane części ornamentów zdobiących wnętrza. Kościół zaczął tonąć w kurzu i ciemności. Ktoś zawołał: „Uciekajmy!”. I tak w ciągu kilku sekund, porzuciwszy wszystkie narzędzia, znaleźliśmy się w piwnicach klasztoru. Św. Antoni pozostał na swoim miejscu.

W kilka dni po naszej próbie zdjęcia obrazu, kiedy już nas nie było w klasztorze, wielki pocisk armatni przebił od strony tzw. kwadratu klasztorowego mur kościoła, przy którym był ołtarz naszego Świętego. Wyrwał na wylot olbrzymią dziurę, zdruzgotała całą nastawę ołtarzową wraz z piękną barierką, która otaczała ołtarz. Obraz był nietknięty. Pozostał na swoim miejscu. Wiatr hulał przez dziurę, potem po zgliszczach kościoła. A św. Antoni wisiał nadal. Dopiero po wielu latach przyszło nam natchnienie, że może to właśnie on myślał wtedy: „Próbowaliście mnie zdjąć, ochronić, schować, ale się nie dałem, bo KTOŚ

INNY był moją mocą, KTOŚ INNY mnie tu sprowadził i KTOŚ INNY chciał, abym tu pozostał”. I tak św. Antoni trwał dalej w swoim kościele.

O. Cezar Baran, wydelegowany w drugiej połowie stycznia 1945 r. przez o. prowincjała do odbudowy kościoła i klasztoru (po rozpoczęciu ofensywy wojsk sowieckich na Berlin), rozpoczął swoją pracę od odprawienia Mszy Świętej na gruzach ołtarza św. Antoniego. Podobno była to pierwsza Eucharystia sprawowana w Warszawie po jej opuszczeniu przez niemieckich okupantów. A św. Antoni w swoim metalowym habicie też w tej Najświętszej Ofierze uczestniczył, wierząc, że to jego miejsce będzie odbudowane, a on znów będzie dobry i łaskawy dla swoich czcicieli. Tak też się stało. Ołtarz został odbudowany za o. Albina Pawickiego, a św. Antoni spogląda na wiernych już bez barokowej sukienki i przedwojennej barierki wokół ołtarza. *Ignacy Rejch OFMConv*

Artykuł ukazał się na łamach dwumiesięcznika franciszkańskiego „Postaniec św. Antoniego z Padwy”.

Za: www.franciszkanie.pl

Wiadomości krajowe

25. OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIA TRZEŻWOŚCIOWE W LICHENIU

W Sanktuarium Maryjnym w Licheniu zakończyły się jubileuszowe 25. Ogólnopolskie Spotkania Środowisk Trzeźwościowych. Oficjalnego rozpoczęcia tegorocznych spotkań trzeźwościowych dokonał ks. Wiktor Gumieny MIC, kustosz licheńskiego Sanktuarium., natomiast nagrodę Pelikan, przyznaną osobom w sposób szczególnie zasłużonym dla ruchu trzeźwościowego, otrzymała pani Ewa Woydytło, autorka książki o tematyce uzależnień.

Trzydniowe spotkanie rozpoczęło się w piątek mityngami dla anonimowych alkoholików (AA) oraz dorosłych dzieci alkoholików (DDA). W sobotni poranek natomiast miało miejsce nabożeństwo drogi krzyżowej, której przewodniczył ks. Stanisław Kowalski z Koła, jeden z inicjatorów licheńskich spotkań trzeźwościowych.

Następnie o godz. 14.30 wierni modlili się podczas Mszy św. za wszystkich, którzy „odeszli na wieczny mityng”, z kolei o godz. 17.00 rozpoczęły się po-

szczególne mityngi tematyczne. Przez cały dzień osoby zainteresowane mogły porozmawiać ze specjalistami z zakresu terapii uzależnień i psychologami. Istniała także możliwość nabycia fachowej literatury.



Centralnym momentem dnia była wieczorna Eucharystia przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Licheńskiej, której przewodniczył oraz homilię wygłosił J.E. abp Wojciech Polak, Prymas Polski. W słowie hierarcha odniósł się do zawartej w Ewangelii wg św. Mateusza przypowieści o skarbie, o perle i o sieci: „Ukrytym skarbem w roli i drogocenną perłą

jest miłość Boga, który nas kocha jako pierwszy; który kocha dlatego, że jest Miłością; który w Jezusie Chrystusie umarł za każdego z nas”.

Prymas zwrócił uwagę także na to, iż tegoroczne Licheńskie Spotkania Trzeźwościowe zbiegają się z 50. rocznicą koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Licheńskiej: „Prośmy dzisiaj, tak jak tu wszyscy jesteśmy, w tej pięknej wspólnocie wiary, aby w naszym życiu, w naszych zmaganiach o trzeźwość, w naszych rodzinach, w naszym narodzie, Ona – zwycięska Matka Boga, była zawsze przy nas. A w naszych sercach zwyciężała przez miłość i uczyła nas miłości Boga i drugiego człowieka” – zakończył arcybiskup.

Organizatorem Ogólnopolskich Spotkań Trzeźwościowych jest Licheńskie Centrum Pomocy Rodzinie i Osobom Uzależnionym działające w Sanktuarium Maryjnym w Licheniu Starym.

Za: www.marianie.pl

KARMEITAŃSKIE DNI MŁODYCH

Nad czerneńskim klasztorze zapadł ZMIERZCH – tak zatytułowany został pierwszy dzień rozpoczynających się 13. Karmelitańskich Dni Młodych. To pierwszy krok na drodze „z ciemności do światła”, którą chcemy przemierzyć podczas tegorocznego KDM-u. W tej wędrówce towarzyszy nam Maryja, Gwiaz-

da Zaranna, która potrafi napęlić Bożym światłem wszystkie mroczne zakamarki naszego życia.

Dni Młodych rozpoczęliśmy u stóp Jezusa Eucharystycznego, zawierając mu podczas adoracji nadchodzący czas. Uroczystą antyfoną „Salve Regina” powitaliśmy Maryję, naszą Matkę i Królową Karmelu. Szczytowym punktem dzisiejszego dnia była Eucharystia o godz. 19.00. Liturgia Słowa mówiła dziś o Bogu,

który chce i potrafi uleczyć naszą nędzę, tak jak jest w Jego mocy ożywić zeszcłe kości – jeśli tylko zechcemy w zaufaniu uznać ją i Jemu ją oddać. To właśnie ubodzy i chromi są tymi, których On zaprasza na swoją ucztę.

Po Mszy św. udaliśmy się na boisko, gdzie czekała na nas strawa zarówno materialna, jak i duchowa. Po kolacji grupa teatralna „GT Cordis” przedstawiła pantomimę pod znamienym tytułem: „Wezwani z ciemności – Projekt Ps 30,12”. Dzień zakończyliśmy nabożeństwem podczas którego każdy z uczestników otrzymał symbol spotkania – różaniec z Góry Karmel. Wieczór przeżyliśmy już w ciszy i skupieniu. Na spragnionych modlitwą czekał otwarty kościół, a w nim – BIJAĆCE SERCE ...

KDM: Dzień drugi – NOC

Mroki nad Czarną zagęściły się, zapadła ciemna NOC – taki tytuł nosił drugi dzień tegorocznych Karmelińskich Dni Młodych. Rozpoczęliśmy go jutrznią (ze względu na deszczową pogodę odprawioną w kościele), po której pokrzepiliśmy nasze siły postnym śniadaniem.

Uroczystej Eucharystii o godzinie 9.00 przewodniczył gość specjalny naszego Spotkania – biskup Grzegorz Ryś. Słowo Boże mówiło dziś do nas przez alegorie i przypowieści. W pierwszym czytaniu (Ez 16) wysłuchaliśmy symbolicznej historii o miłości Boga i niewierności człowieka, w Ewangelii zaś – przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. To na jej wyjaśnieniu skupił się podczas homilii Ksiądz Biskup. Po Eucharystii mieliśmy jeszcze okazję, by podczas spotkania zasypać go gradem pytań, z czego skrzętnie skorzystaliśmy.

W godzinie miłosierdzia ponownie zebraliśmy się w kościele na adoracji Najświętszego Sakramentu. Tam, w sercu nocy, nasza nędza, rany, grzechy i słabości zostały zanurzone w oceanie Bożego Miłosierdzia. Adorację rozpoczęliśmy śpiewem (symfonicznej) koronki do Miłosierdzia Bożego napisanej przez Marię Krawczyk Ziółkowską. Następnie przez wspólny rachunek sumienia zostaliśmy przygotowani do spotkania z Bożym Miłosierdziem w sakramencie pokuty. Adorację zakończyliśmy

aktem ofiarowania Miłości Miłosiernej napisanym przez św. Teresę od Dzieciątka Jezus.

Po kolacji wysłuchaliśmy świadectwa drugiego gościa – p. Franciszka Kucharczaka, który opowiedział nam o swoim nawróceniu, Bożej pedagogii, roli zaufania w relacji z Bogiem i wielu innych rzeczach, których nie sposób tu wymienić. Następnie grupa teatralna „GT Cordis” przedstawiła nam kolejną pantomimę – tym razem enigmatycznie zatytułowaną: „Szala niepewności”. Dzień zakończyliśmy Akatystem ku czci Bogarodzicy odśpiewanym w kościele, u stóp obrazu Czerneńskiej Królowej. Kościół (dosłownie TĘTNIĄCY życiem) był jednak otwarty dla modlących się aż do godziny 23.00.

KDM: dzień trzeci – świt

Nad pogrążonym w mrokach KDM-em rozblęsył dziś pierwsze promienie nadchodzącego ŚWITU – to tytuł trzeciego dnia naszego Spotkania. Rozpoczęliśmy go jutrznią odśpiewaną na klasztorным boisku. Po śniadaniu wysłuchaliśmy konferencji o. Pawła Baranieckiego OCD i obejrzelśmy kolejną pantomimę w wykonaniu tancerzy z „GT Cordis”.

Centrum dzisiejszego dnia stanowiła Eucharystia. W Liturgii Słowa usłyszeliśmy dziś historię starcia Eliasza z prorokami Baala na górze Karmel oraz przypowieść o synu marnotrawnym. Podczas homilii o. Łukasz Piskulak OCD na podstawie Ewangelii mówił o naszych dobrych i złych wyjściach oraz powrotach.

Popołudnie upłynęło nam na warsztatach tematycznych, których ilość (trzydzieści) oraz rozpiętość tematyczna (od psychologii, przez biblistykę, aż po pszczelarstwo, taniec i fotografię) sprawiły, że każdy mógł znaleźć coś „dla siebie”. Nie lada kłopot mieli jednak ci, którzy chcieli złapać więcej, niż dwie sroki za ogon – warsztaty miały niestety tylko dwie tury.

Ostatnim akordem dzisiejszego dnia była adoracja Najświętszego Sakramentu podczas której miał miejsce obrzęd namaszczenia „balsamem radości” i różańcowa procesja świateł. Modlitwie towarzyszyły poezje Karmelu oraz uwielbieniowe utwory wykonywane przez muzyków z „Twojego Nieba” i „Teresy 500”.

Za: www.karmel.pl



PIELGRZYMKĄ NOWOGRÓDZIAN I SIOSTRY NAZARETANKI

Pielgrzymka Nowogródzian odbyła się na Jasnej Górze w dniach 29-30 lipca. Intencją pielgrzymki jest co roku wspomnienie o 11 bohaterskich siostrach nazaretankach, które w czasie II wojny światowej oddały życie za mieszkańców Nowogródka. Zginęły 1 sierpnia 1943 roku rozstrzelane przez hitlerowców. Pielgrzymka została zainicjowana blisko 50 lat temu przez ks. Aleksandra Zienkiewicza, kapelana bohaterskich sióstr nazaretanek, obecnie Sługę Bożego, którego toczy się proces beatyfikacyjny.

W sanktuarium modlili się potomkowie rodzin ocalonych przez bohaterskie zakonnice, rodziny, znajomi i wychowankowie sióstr nazaretanek, oraz ci, których korzenie rodzinne wywodzą się z Nowogródka. Przybyła także delegacja współczesnych mieszkańców Nowogródka, znajdującego się dzisiaj na terenie Białorusi.

Pielgrzymi uczestniczyli we Mszy św. o godz. 9.30 w Kaplicy Matki Bożej. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił ks. prał. Jan Adamarczuk, duszpasterz środowiska Nowogródzian, proboszcz par. Najśw. Maryi Panny Matki Miłosierdzia we Wrocławiu. „Dziękujemy ojcom paulinom za to, że nas tutaj już prawie 50 lat przyjmują na Jasnej Górze. Jesteśmy pielgrzymką Nowogródzian, z przedwojennego kresowego Nowogródka – mówił na początku Mszy św. ks. prał. Jan Adamarczuk – Modłę się szczególnie właśnie w intencji Nowogródzian, w intencji tych, którzy mieszkali tam przed wojną, którzy również mieszkają tam dzisiaj, bo jest delegacja również współczesnych mieszkańców, katolików z Nowogródka”.

„Co roku jestem w Nowogródku. To dzisiaj niewielkie miasteczko, położone na kresach II Rzeczypospolitej. Historyczne miejsce, bo przecież tam urodził się nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz. To miejsce historyczne, ale też miejsce naznaczone krwią męczeńską 11 sióstr nazaretanek, męczenniczek z Nowogródka” – mówił w kazaniu ks. Jan Adamarczuk

„Tutaj wśród nas, w tej jasnogórskiej Kaplicy, przed obliczem naszej Matki i Królowej są świadkowie tych wydarzeń, ci, za których Siostry Nazaretanki oddały swoje życie, są ci, którzy świadczą o tym, że przeżyli wojnę dzięki Siostrom Nazaretankom” – mówił kapłan.



Jedną z takich osób był Tadeusz Kułakowski: „Urodziłem się w Nowogródku, byłem ochrzczony w kościele farnym, tak jak Adam Mickiewicz – opowiada - Uczęszczałem do szkoły Sióstr Nazaretanek od 1932 do 1939 roku. Szkoła Sióstr Nazaretanek o wysokich walorach wychowawczych i dydaktycznych wykształciła wielu ludzi. Była to jedyna szkoła koedukacyjna, tzn. uczyły się w niej i chłopcy i dziewczęta, wymagały tego finanse, aby utrzymać tę szkołę. Szkoła przetrwała i została odnowiona. W roku 1940, z całą rodziną, zostałem wywieziony do Kazachstanu.

Jestem zbudowany siostrami, że dały nam nie tylko wychowanie religijne, ale podstawy do życia. Znałem również ks. Zienkiewicza, kapelana tych sióstr”. (...)

Zamordowane siostry w marcu 2000 roku beatyfikował papież Jan Paweł II. W 2003 roku rozpoczął się także proces beatyfikacyjny s. Małgorzaty Banaś, nazaretanki, która jako jedyna ocalała, ponieważ w dniu aresztowania, posłuszna poleceniu przełożonej, czuwała przy chorych w szpitalu i gestapo nie uwięziło jej. Dzięki ofierze życia nazaretanek przeżył także ks. Aleksander Zienkiewicz. Trwają procesy beatyfikacyjne ks. Aleksandra Zienkiewicza i s. Małgorzaty Banaś. o. Stanisław Tomoń

W lipcu 1943 Niemcy rozpoczęli w Nowogródku aresztowania. Uwięzili blisko 120 Polaków. Wówczas 11 sióstr nazaretanek z przełożoną s. Stelą na czele zgłosiło gotowość poniesienia ofiary: „Oddamy swoje życie za mieszkańców Nowogródka. Oni mają rodziny, oni powinni żyć”. Ostatecznie hitlerowcy zamienili aresztowanym karę śmierci na wywóz do pracy w Niemczech, a niektórych zwolnili. Wszyscy oni przeżyli wojnę i ocalili. Natomiast siostry nazaretanki 31 lipca otrzymały wezwanie na komisariat gestapo. Po nabożeństwie 11 sióstr stawiało się na wezwanie. Jeszcze tego samego wieczoru Niemcy wywieźli siostry za miasto, szukając miejsca na egzekucję. Nie znaleźli, więc wrócili na komisariat i zamknęli siostry w piwnicach. Następnego dnia, w niedzielę 1 sierpnia 1943 roku około 5.00 rano ponownie wywieźli siostry około 5 km od miasta. Tam w lesie rozstrzelali 11 sióstr nazaretanek. Za: www.jasnagora.com

MŁODY JEZUITA NA „MAGIS”

„Wy nas uczycie, że Bóg nie wysłuchuje grzeszników!”. Krzyknąłem do starszego ode mnie współbrata Wojciecha Wernera SJ. Młody ojciec splunął w moją stronę i w ostrych słowach zachęcił mnie do oddalenia się z miejsca spotkania. Odchodząc spotkałem Jezusa, który zapytał mnie o wiarę. Powiedziałem, że wierzę, iż jest On Zbawicielem. Potem Jezus podszedł do Wojtka i po krótkiej wymianie zdań powiedział: „Ponieważ mówicie «Widzimy» grzech wasz trwa nadal”. Młody ojciec nie wyglądał na poruszonego. W wyrazem wyższości na twarzy odszedł trzymając w rękach Biblię, która była ustawiona do góry nogami.

To wydarzenie z MAGIS-u 2017 miało miejsce w bajkowym mieście Telcz w Czechach. Technicznie odgrywałem ewange-

liczną scenę uzdrowienia niewidomego (J 9) w ramach warsztatów teatralno-biblijnych. Jednak duchowo przeżywałem coś dużo głębszego niż tylko odtwarzanie jakiegoś scenariusza. W opisaną powyżej scenie byłem uzdrowionym. Wojtek był faryzeuszem. Trzymana do góry nogami Biblia symbolizowała przewrotność faryzeuszów. Wszystko wpływało z medytacji nad postacią, w którą mieliśmy się wcielić. Nie zapraszaliśmy widzów. Sceny odbywały się dla nas. Często wypowiadaliśmy nasze partie we własnych językach. Oznaczało to, że nawet pozostali odgrywający nie rozumieli, co dokładnie mówimy. „Przedstawienia” były krótkie, więc nie było problemu, żeby zorientować się, w którym miejscu Ewangelii jesteśmy.

MAGIS – to międzynarodowe spotkanie młodzieży składało się z eksperymentów, czyli różnych akcji, które dana grupa wykonywała razem przez kilka dni, aby doświadczyć jakiegoś fragmentu rzeczywistości i spotkać w niej Boga. Jechałem na

MAGIS 2017 trochę zawiedziony, że trafiłem na eksperyment teatralny. Teraz jestem wdzięczy Bogu, że posłał mnie właśnie tam. Do wyboru były pielgrzymki i wycieczki górskie, które kocham, ale drobne komplikacje planów i chęć zdobycia nowych doświadczeń sprawiły, że zgodziłem się pojechać na eksperyment teatralny.

Jestem członkiem zakonu jezuitów od trzech lat, ale te medytacje odgrywane przez nas pogłębiły niesamowicie moją modlitwę. To jest zupełnie nowe doświadczenie, kiedy trzymasz kamień w dłoni, aby ukamienować cudzołożnicę, kiedy patrzysz prosto w oczy faryzeusza, który „w imię Boga” odrzuca twoje uzdrowienie. To coś niezwykłego wcielić się w Maryję, która cierpi, ale chce, by Jej Syn wypełnił wolę Ojca. Nie skupialiśmy się na umiejętnościach aktorskich. Skupialiśmy się na byciu postacią, którą graliśmy opierając się na medytacji. Nasza grupa złożona z przedstawicieli Litwy, Czech, Słowacji, Węgier, Polski i Włoch zintegrowała się mocno poprzez wspólne przeżywanie modlitwy, Mszy Świętej, odgrywanych scenek, gotowania i nieprzebranej ilości wygłupów, które wydłużały nasze posiłki do tego stopnia, że postanowiliśmy jeść śniadania w ciszy, aby rozwiązać problem spóźniania się na ćwiczenia.



Trudno oddać słowami, czym był ten MAGIS, ale poleciłbym go wszystkim, którzy szukają Boga, mądrych przyjaciół, głębi i sensu życia. Zachęciłbym również wszystkich, którzy czują, że potrzebują im umocnienia wiary i mocy do dawania świadectwa o Chrystusie, który naprawdę jest radością serca. Wojciech Leśniak SJ
Za: www.jezuici.pl

KS. BONIECKI Z PRAWEM WYPOWIEDZI W MEDIACH

Jak potwierdził w rozmowie z DEON.pl ks. Piotr Kieniewicz MIC, rzecznik prasowy kurii prowincjalnej Marianów, ks. Adam Boniecki MIC odzyskał możliwość wypowiedzi w mediach.

„To nie tyle jest zdjęcie zakazu, co udzielenie pozwolenia. Zgodnie z Prawem Kanonicznym, na wypowiedzi do mediów zakonnicy i księża diecezjalni mają mieć zgodę swojego ordynariusza. W przypadku zakonnika jest to powinność. Ks. Boniecki miał wcześniej pozwo-

lenie na wypowiedzi na łamach „Tygodnika Powszechnego”, obecnie ma pozwolenie na wypowiedzi bez ograniczeń” – powiedział rzecznik.

Zakaz wypowiedzi (właściwie cofnięcie pozwolenia na wypowiedzi w mediach) został nałożony na ks. Bonieckiego w 2011. Miało się to wiązać z wywiadem udzielonym Monice Olejnik w „Kropce nad i”, gdzie ks. Boniecki wspominał o „niefortunności” krzyża umieszczonego w sali sejmowej. Zgromadzenie zakonne nie potwierdziło jednak tej informacji.

W rozmowie z tygodnikiem „Wprost” mówił: „przeklerykalizowanie życia spo-

łecznego jest w obecnych czasach nie tylko niewskazane, ale i niemożliwe (...). Dzisiaj jesteśmy w świecie laickim, to rozdzielanie jest zupełnie uzasadnione i na miejscu”. Spekuluje się, że również wypowiedzi ks. Bonieckiego na temat Nergala, wokalisty zespołu „Behemot”, przyczyniły się do wprowadzenia zakazu.

O decyzji przełożonego zgromadzenia ws. cofnięcia zakazu, ks. Boniecki miał powiedzieć na spotkaniu warszawskiego klubu „Tygodnika Powszechnego”. O decyzji poinformowała również „Gazeta Wyborcza”.
Za: www.deon.pl

Refleksja tygodnia

LIST KONGREGACJI O INSTYTUTACH ŚWIECKICH

4 czerwca Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego wydała list z okazji 70 rocznicy Konstytucji Apostolskiej Piusa XII *Provida Mater Ecclesia*, poświęcony tożsamości instytutów świeckich we wspólnocie Kościoła. Wczoraj otrzymaliśmy polskie tłumaczenie tego listu. Oto ono:

Dokument Provida Mater Ecclesia stał się rewolucyjnym gestem w Kościele. Instytuty świeckie są właśnie gestem odwagi, jaki Kościół uczynił w tamtym czasie przez nadanie struktury, nadanie rangi instytucjonalnej instytutom świeckim. I od tamtej pory aż po dziś czynicie tak wiele dobrego w Kościele, z odwagą, ponieważ potrzeba odwagi, aby żyć w świecie. Bardzo wielu z was żyje samotnie, niektórzy natomiast w małych wspólnotach. Przez cały czas prowadźcie życie w świecie, jednocześnie pielęgnując życie modlitwy, strzegąc tego wymiaru kontemplacyjnego w odniesieniu do Pana i również w zekntęciu ze światem, kontemplując rzeczywistość, kontemplując zarówno piękno świata, jak też wielkie grzechy społeczeństwa,

wypaczenia, te wszystkie sprawy, i zawsze w napięciu duchowym... Dlatego wasze powołanie jest fascynujące, jest bowiem powołaniem istniejącym właśnie tam, gdzie rozstrzyga się zbawienie nie tylko osób, ale również instytucji. I to bardzo wielu instytucji świeckich, które są potrzebne w świecie. Dlatego ja tak myślę, że przez Provida Mater Ecclesia Kościół uczynił gest naprawdę rewolucyjny!

(Papież Franciszek, Audiencja dla uczestników spotkania zorganizowanego przez Włoską Konferencję Instytutów Świeckich, 10 maja 2014)

Najdrożsi Współbracia w Episkopacie,

obchody siedemdziesiątej rocznicy promulgowania Konstytucji apostolskiej *Provida Mater Ecclesia* (2.02.1947) i Motu proprio *Primo Feliciter* (19.03.1948), stanowią odpowiednią okazję, aby podziękować Bogu za dar tego powołania, które kryje w sobie wezwanie do przeżywania z pasją współczesnych wyzwań i do patrzenia w przyszłość z nadzieją.

Tożsamość Instytutów świeckich była poznawana stopniowo, poprzez nauczanie Kościoła w takich dokumentach jak *Provida Mater Ecclesia*, *Primo Feliciter*, w Kodeksie Prawa Kanonicznego, w nauczaniu papieskim od Pawła VI do papieża Franciszka. Wciąż aktualność zachowuje dokument *Instytuty Świeckie. Ich tożsamość i misja*, przedstawiony Zgromadzeniu plenarnemu (3-6 maja 1983 r.) przez niniejszą dykasterię.

Równie ważne jest to, na ile same Instytuty świeckie zrozumiały swoją tożsamość dzięki życiu osób, które żyły tym charyzmatem, wcielając go w codzienność. Mówimy o złożonej przebytej drodze, ponieważ składają się na nią konkretne sposoby, poprzez które konsekrowana świeckość nauczyła się, jak interpretować swój stan aktualny, a więc swoją misję w świecie i w Kościele. Ta droga jest nadal kontynuowana, gdyż jest ściśle powiązana ze zmianami zachodzącymi w Kościele i w świecie.

Przedstawiamy tę bogatą rzeczywistość, przedmiot naszej refleksji, aby dzielić się nią i aby poprzez Waszą postugę pasterską stała się ona dziedzictwem całej wspólnoty wierzących.

Instytuty świeckie

Świat Instytutów świeckich tworzą Instytuty laickie męskie i żeńskie oraz Instytuty kleryckie. Od samego początku należą do nich świeccy i kapłani, którzy wybrali konsekrację w świeckości, przeczuwając większą owocność ich życia na drodze naśladowania Chrystusa poprzez profesję rad ewangelicznych, przeżywaną w kontekście historycznym i społecznym, w którym pozostają jako świeccy i kapłani.

To powołanie ma swój fundament w tajemnicy Wcielenia, która wzywa do pozostania w tej rzeczywistości społecznej, zawodowej i kościelnej, w której te osoby się znajdują. Z tego powodu członkowie świeckich Instytutów laickich mieszkają w nieformalnych miejscach, rozrzucony po całym świecie, aby Dobra Nowina mogła dotrzeć do najdalszych zakątków, znaleźć się w każdej strukturze, w każdej rzeczywistości. Dlatego członkowie świeckich Instytutów kleryckich są zwyczajnie inkardynowani do właściwego Kościoła partykularnego i żyją pośród tej części ludu, z konkretnymi osobami w ich realnych sytuacjach, aby dzielić wszystko, bez różnic i bez dystansu. Instytuty świeckie są mało znane, często pomijane, i/ albo mylone z ruchami kościelnymi i stowarzyszeniami, w których czasami są obecne grupy przejawiające tę samą dynamikę: oddanie się *Bogu* przez konsekrację aby być w pełni dyspozycyjnymi dla realizacji ideałów, które chcą szerzyć i którymi chcą żyć. Jednak takie grupy kościelne różnią się od Instytutów świeckich, ponieważ inicjują jakieś działania apostolskie, publiczne i zorganizowane, i zawsze mają wizję wspólnego działania, które jednoczy księży i świeckich, i świeckich wszystkich stanów.

Początkiem Instytutów świeckich, który zarazem staje się ciągłym poszukiwaniem i celem życia ich członków, jest synteza świeckości i konsekracji, jakby dwa oblicza tej samej rzeczywistości.

Oczywistym jest, że tak jak w każdej syntezie, istnieje ryzyko przytłumienia czy niedowartościowania jednego członu na rzecz drugiego. Kiedy tak się dzieje, dochodzi do utraty tożsamości i zubożenia świeckości samego Kościoła, a co za tym idzie, pojawia się niebezpieczeństwo utraty perspektywy pozytywnej relacji ze światem. Trzeba więc czuwać, aby w formacji i urzeczywistnianiu charyzmatu, Instytuty świeckie nie zaniedbywały ani wymiaru konsekracji ani wymiaru świeckości; trzeba również czuwać, żeby nie żądać od członków Instytutów świeckich takiej obecności, takiego działania i sposobu życia, który by nie wyrażał ich świeckości.

Członkowie Instytutów świeckich znajdują się w różnych konkretnych sytuacjach życiowych, tak jak różne są liczne sytuacje, które stawiają wymóg posłuszeństwa życiu.

Wierność wobec świata zawiera w sobie rozeznawanie Bożej woli pośród wymagań, które rodzą się w kontekście kulturalnym, rodzinnym zawodowym i kościelnym oraz odnalezienie sposobu, jak dać osobistą odpowiedź.

Dlatego konsekrowani świeccy żyją samotnie albo w rodzinie; niektóre Instytuty, zważając na charyzmat otrzymany od Założyciela i uznany przez Kościół, przewidują również grupy życia braterskiego (które różnią się w zależności od własnego prawa Instytutu) i/lub dzieła, którym członkowie poświęcają się bardziej lub mniej całkowicie. We wszystkich tych przypadkach, żeby nie zdradzić własnego powołania, konieczne jest podtrzymywanie specyficznego stylu świeckości, strzegąc obowiązków wynikających z zaangażowań w obszarze zawodowym, społecznym, politycznym, wychowawczym i kościelnym, ale jednocześnie sprzyjając wymienianiu się w zarządzaniu ewentualnymi dziełami.

Konsekracja świecka

Życie konsekrowane wyraża się poprzez profesję rad ewangelicznych. Droga rad ewangelicznych jest ukierunkowana na realizację tej formy życia, która prowadzi do uczynienia z własnego życia i z własnej tożsamości chrzcielnej ofiary na służbę i dla chwały Boga. Adhortacja apostolska *Vita Consecrata* wyraźnie pokazuje, że jest ono darem Boga (VC, nr 1) i ma swój ewangeliczny fundament w szczególnej relacji, jaką Jezus podczas ziemskiego życia nawiązał z niektórymi ze swoich uczniów, zapraszając ich nie tylko do przyjęcia królestwa Bożego w ich życiu, ale także do poświęcenia życia na służbę tej sprawie, przez opuszczając wszystko i naśladowując Jego styl życia. Przyjęcie takiej formy życia jest możliwe jedynie na gruncie specyficznego powołania i w mocy szczególnego daru Ducha Świętego. To specyficzne *naśladowanie* Chrystusa, u którego początku zawsze stoi inicjatywa Ojca, ma więc egzystencjalne powiązanie chrystologiczne i pneumatologiczne, wyrażając w sposób szczególnie żywy, *trynitarny charakter* życia chrześcijańskiego, antycypując już w pewien sposób eschatologiczne urzeczywistnienie, do którego dąży Kościół (VC, nr 14).

Dlatego świecka konsekracja jest formą życia konsekrowanego w sensie pełnym i całkowitym. W żadnym wypadku nie jest jakąś formą pośrednią pomiędzy konsekracją zakonną a konsekracją chrzcielną.

Życie konsekrowane w świeckim Instytucie jest istotnie poświęceniem się Bogu nie tylko w sensie wewnętrznym, ale także zewnętrznym, *coram ecclesia*, w instytucji zaaprobowanej przez Kościół. Poprzez profesję rad ewangelicznych, przeżywanych w zwyczajnej codzienności, poszczególni członkowie jawią się w historii jako ziarno nowych horyzontów i zadań komunii pomiędzy Bogiem i człowiekiem.

Przynależność do Instytutu świeckiego, zaaprobowanego przez Biskupa lub Stolicę Apostolską, zakłada wybór, który angażuje wszystkie wymiary ludzkiej egzystencji i trwa przez całe życie (niezależnie od rodzaju przynależności określonej przez konstytucje), a jest to zobowiązanie do pójścia za Chrystusem, z przyjęciem takiej propozycji życia, jaką przewiduje Instytut.

Właśnie dlatego, że nie chodzi o konsekrację indywidualną, ale o powołanie do dzielenia życia i wcielanie charyzmatu uznanego za dobro kościelne, pomiędzy Instytutem a pojedynczym członkiem tworzy się relacja fundamentalna. Instytut tworzą więzi braterskie, które pomagają trwać w powołaniu i stanowią wsparcie dla powołania członków; Instytut jest miejscem formacji i komunii, jest konkretną pomocą by wytrwać we własnym powołaniu. Każdy konsekrowany i konsekrowana, ze swojej strony, poprzez wprowadzanie w życie *reguły życia* wyraża ten żywy i żywotny dar, jaki Duch Święty dał Kościołowi.

Świeckość konsekrowana

To w świetle Objawienia świat jest ukazany jako *saeculum*: nie ma w życiu jednej przestrzeni dla sacrum i innej dla profanum, czasu dla Boga i czasu dla wielkich i małych wydarzeń historycznych. Świat i historia są „historią zbawienia”, dla której członkowie Instytutów żyją jak kontemplacyjni w świecie, obok każdego człowieka, z życzliwością, i wewnątrz każdego wydarzenia z ufnością i nadzieją, że wywodzą się z podstawowej relacji z Bogiem historii.

Z tego powodu „pozostanie” w świecie jest owocem wyboru, odpowiedzią na specyficzne powołanie: jest przyjęciem tego wymiaru bycia wewnątrz, bycia obok, patrzenia na świat jako na rzeczywistość teologiczną, w której wymiar historyczny przenika się z wymiarem eschatologicznym.

To wymaga znacznego rozwoju pewnej ludzkiej cnoty, tak podkreślonej dzisiaj, czyli zdolności „współuczestniczenia”.

Współuczestniczenie odpowiedzialne i szczodre, które możemy określić bardziej prostym wyrażeniem jako zdolność do tego by umieć żyć wewnątrz:

- wewnątrz serca: w tym świecie uczuć, afektów, emocji i reakcji, które się pojawiają w sieci relacji międzyosobowych i w tym współżyciu, które kształtuje tkankę życia codziennego;

- wewnątrz domu: poznając i przeżywając problemy rodzinne, takie jak narodziny i śmierć; choroby i zatrudnienie; wydatki, stosunki sąsiedzkie itd.;
- wewnątrz struktur: w trudzie przeciwności, w pokusie postępowania przeciw sumieniu, w płataninie rywalizacji;
- wewnątrz sytuacji: w ciągłym zaangażowaniu w rozeznawanie, w niepewności wyborów czasem naznaczonych cierpieniem;
- wewnątrz historii: w przyjęciu odpowiedzialności społecznej, ekonomicznej, politycznej, w byciu uważnym na „znaki czasu”, w dzieleniu wspólnego ryzyka, w wytrwałym zaangażowaniu nadziei.

Świecka konsekracja kapłana

Świecka konsekracja kapłana jest integralną częścią charyzmatu Instytutów świeckich. „Członkowie duchowni, przez świadectwo życia konsekrowanego, zwłaszcza w prezbiterium, stanowią pomoc dla swoich współbraci przez szczególną miłość apostołską, a przez swoją świętą posługę w Ludzie Bożym dokonują uświęcenia świata.” (KPK 713 n. 3).

Świeckość duchownych członków Instytutów świeckich jest zagwarantowana przez ich „diecezjalność”, która ich wiąże z terytorium Kościoła lokalnego, z jego ludem, z jego historią i dynamiką życia, w czym sami w pełni uczestniczą. Członkowie kleralnych Instytutów świeckich podlegają więc biskupowi diecezjalnemu, co powinno stanowić dla nich pomoc, a nie przeszkodę w tym, co dotyczy życia konsekrowanego w Instytucie, również i przede wszystkim gdy oczekuje się od nich pełnienia posługi władzy na rzecz Instytutu (por. *Dyrektorium o życiu i posłudze kapłanów*, 35). Ich duchowość, w swej istocie i zasadniczo charakterystyczna dla kleru diecezjalnego, zostaje wzmocniona i ubogacona, jak to często wynika z dokumentów Magisterium Kościoła, przez przynależność do Instytutu, co pozwala im promować, pośród kleru diecezjalnego, wymogi komunii oraz przeżywać własne posługiwanie z pokorą i dyspozycyjnością.

W odniesieniu do nich można wyróżnić dwa szczegółowe zadania: służyć braterstwu, przyczynić się do uświęcenia świata.

Służyć braterstwu. Cennym sposobem służącym ukonkretnieniu świeckości, relacji do świata jest świadczanie o braterstwie Jezusa Chrystusa. To braterstwo jest często zaburzone w rodzinach, a nawet we wspólnotach chrześcijańskich. Aby przysłużyć się braterstwu, kapłan świecki musi bliżej poznawać powierzone mu osoby, wchodząc w postawę Jezusa: „...znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce” (J 10,14-15).

Przyczynić się do uświęcenia świata. Szczególnie znaczący jest drugi punkt - *pracować na rzecz uświęcenia świata przez swoją posługę świętą* (Kan.713 p. 3). Zawiera on w sobie wprowadzanie prawidłowych relacji Kościoła ze światem, w służbie królestwu Bożemu i w podejmowaniu troski o stworzenie. Ten cel zobowiązuje kapłanów świeckich do zachowywa-

nia wciąż świeżej wrażliwości w stosunku do osób dotkniętych różnorodnym ubóstwem, towarzysząc wszystkim, którzy przeżywają swoją wiarę pośród ludzkich zaangażowań. To przede wszystkim poprzez Eucharystię kapłan świecki wchodzi w szczególnie sposób w ofiarę, którą Chrystus składa Ojcu i jest w stanie udzielać tej łaski, która jest dana dla odrodzenia ludzkości.

Wyzwania

Stale napięcie ze względu na prorockie świadectwo. Prococtwo jest przede wszystkim pewnym stylem, stylem życia, który powinien być sam w sobie kontestacją życia światowego, ponieważ jest alternatywnym sposobem życia i wchodzenia w relacje: sposobem ewangelicznym. Prococtwo zawarte jest w wezwaniu by nie bać się żadnego miejsca i żadnej sytuacji; a raczej aby w odczytywaniu historii zbawienia i zaangażowaniu w wypełnianie się jej, wychodzić właśnie od tego miejsca, w którym osoba jest na granicy wykluczenia, w którym cierpi z powodu obojętności, w którym jest pozbawiona swojej godności.

Prococtwo zawarte jest w wezwaniu by uwydatniać to, co jest pozytywne wewnątrz każdej sytuacji, aby dowartościować wszystkie cnoty ludzkie, które czynią prawdziwym każdy rodzaj relacji i solidarne zaangażowanie na rzecz nowego świata. Prococtwo oznacza rozeznawanie i kreatywność wzbudzane przez Ducha Świętego, rozeznawanie jako trud rozumienia, interpretowania znaków czasu, akceptując złożoność określoną przez „już i jeszcze nie”, fragmentaryczność i prowizoryczność naszego czasu; kreatywność jako zdolność wyobrażania sobie nowych rozwiązań, wynajdywanie nowych i bardziej odpowiednich odpowiedzi stosujących się do nowych sytuacji, które są przed nami, albo choćby tylko „rozpoczynanie procesów (EG 223). Stawanie się towarzyszami ludzkości w drodze jest rzeczywistością teologiczną.

Duchowość syntezy. Stale napięcie prowadzące do syntezy pomiędzy miłością Boga a miłością świata. Zakorzeni w słowie Bożym, obywatele świata i współcześni naszym czasom, członkowie Instytutów świeckich są wezwani do ukazania w życiu, w stałym rozeznawaniu, pewnej syntezy, stale prowizorycznej i zawsze odnawialnej, pomiędzy słowem Bożym a historią, pomiędzy wymaganiami królestwa, które już jest i które jeszcze nie nadeszło.

Jest to duchowość syntezy pomiędzy kryteriami przychodzącymi z wysoka, ze słuchania słowa Bożego i kryteriami pochodzącymi z dołu, z ludzkiej historii. W tym kontekście doświadczenia granicy jest jedno pragnienie: patrzenia na człowieka oczami Boga. Jakiś nierozzerwalny spłot, który wymaga takiego samego całkowitego daru i pasji dla Boga i dla człowieka. Wzrastanie w miłości Boga nieuchronnie prowadzi członków Instytutów świeckich do wzrastania w miłości świata i odwrotnie.

Napięcie komunii. Stale napięcie w dążeniu do dialogu i komunii: to duchowość wcielenia połączona z tajemnicą Trójcy Świętej *popycha-przynagla* członków Instytutów świeckich do

bycia ekspertami w dziedzinie dialogu i dlatego mistrzami komunii w każdej rzeczywistości ludzkiej i kościelnej. Jest to powołanie do bycia w Chrystusie sakramentem miłości Bożej w świecie, znakiem widzialnym miłości niewidzialnej, która wszystko przenika i wszystko chce odkupić, aby przyprowadzić wszystko do trynitarnego komunii, początku i ostatecznego spełnienia świata. Mężczyźni i kobiety komunii, którzy wyostrożyli w sobie zdolność słuchania drugiego i innego, którzy nie uciekają przed napięciami ani przed różnicami, zawsze gotowi zaprowadzić pokój, zdolni do poszukiwania razem drogi, metody, „pozwalając się oświecić relacją miłości, która ma miejsce między Trzema Osobami Boskimi, jako wzór wszelkich relacji międzyosobowych” (Ojciec Święty Franciszek, list apostolski *Do wszystkich konsekrowanych z okazji Roku Życia Konsekrowanego*).

Napięcie w różnorodności. Stale napięcie w dążeniu do jedności w różnorodności. Zanurzeni w historii tego czasu, w którym wymieszanie się narodów i kultur stanowi jedno z oczywistych wyzwań i możliwości, Instytuty świeckie liczą się z trudem ale i z pięknem harmonizowania jedności i różnic. I dokonuje się to również wewnątrz poszczególnych Instytutów, kiedy wielopokoleniowość i międzynarodowość wymagają zawierzenia się „temu wielkiemu Artyście, temu wielkiemu Mistrzowi jedności w różnorodności, którym jest Duch Święty” (Papież Franciszek do kapłanów i konsekrowanych, Mediolan 25 marca 2017), aby zaproponować formację i styl posługiwania zdolny wesprzeć, w sposób spersonalizowany, drogę każdego członka.

Niech Maryja, Matka Słowa wcielonego, pomaga członkom Instytutów świeckich aby nigdy nie rezygnowali z realizmu wymiaru społecznego Ewangelii i aby budowali komunie we współczesnym świecie, poprzez mistykę życia razem (por. *E.G.*, 87-88). Niech Ona, Kobieta orędująca za nami, towarzyszy osobom konsekrowanym w zanurzaniu się „w Ojcu i odkrywaniu nowych wymiarów, które oświecają konkretne sytuacje i je zmieniają” (por. *tamże*, 283). Uczennica, która zachowuje w swoim sercu „przejście Boga w Życiu swojego ludu” (Papież Franciszek, *Homilia* z 1 stycznia 2017), niech dodaje odwagi w działaniu tym, którzy wsłuchując się w Ducha Świętego, rodzą życie w historii narodów, budują Kościół w prawdzie i miłości. (Papież Franciszek, *Wyznanie wiary z Biskupami Konferencji Episkopatu Włoch, CEI*, 23 maja 2013).

Z braterską bliskością.

Watykan, 4 czerwca 2017 r.

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego

João Braz Card. de Aviz
Prefekt

* José Rodríguez Carballo, O.F.M.
Arcybiskup Sekretarz

Wiadomości zagraniczne

„NIE” DLA PRZEMOCY – GENERAL JEZUITÓW POPIERA WENEZUELSKICH BISKUPÓW

„Chciałbym przyłączyć się do głosu, intencji i stanowiska biskupów Wenezueli, bardzo zjednoczonych tak między sobą jako Konferencja Episkopatu, jak też z miejscowymi jezuitami czy innymi zakonami” – stwierdził pochodzący również z tego kraju generał Towarzystwa Jezusowego.

O. Arturo Sosa SJ przyłączył się do apelu tamtejszych hierarchów, w którym sprzeciwiają się oni przemocy, jaka panuje w pogrążonym w kryzysie latynoamerykańskim państwie i wyrażają obawę przed dyktatorskimi zapędami władz.

„Biskupi zajęli bardzo odważne wspólne stanowisko, podkreślając, że pierwszą kwestią do rozwiązania stanowi ludzkie

cierpienie. Obecnie mieszkańcy kraju cierpią z powodu braku podstawowych warunków do życia, ponieważ nie mają żywności ani bezpieczeństwa, lekarstw czy dobrze funkcjonującej szkoły.



Brakuje tego wszystkiego, co należy do normalnej egzystencji. Współodczuwanie z ludźmi w ich bólu to konieczny sposób traktowania polityki jako narzę-

dzia służącego rozwiązywaniu problemów obywateli, zamiast tego, by widzieć w niej walkę o kontrolę czy przywileje, jakie władza może dać takiej czy innej grupie. Dlatego niezbędny jest dialog: dialog, który postawi na pierwszym miejscu kwestię cierpienia mieszkańców, a następnie uwzględni różne stanowiska w owej sytuacji kryzysu. Koniecznie należy wypracować, w szczerych negocjacjach, program jedności narodowej, mający jako priorytet rozwiązanie problemów, z powodu których miliony Wenezuelczyków dziś cierpią. Dość już przemocy: musimy być ludźmi umiemyćmi rozmawiać i dochodzić do porozumienia dla dobra wszystkich” – powiedział generał jezuitów o. Sosa. Za: [Radio watykańskie](#)

PAPIEŻ PISZE DO KARMELITANKI POMAGAJĄCEJ OSOBOM TRANSSEKSUALNYM

Papież wyraził uznanie i poparcie dla argentyńskiej zakonnicy, która pomaga osobom transseksualnym uwalniać się od prostytucji i uzależnień. Działalność tę prowadzi siostra Mónica Astorga, karmelitanka bosa z klasztoru w Neuquén w centralnej Argentynie.

„Ty i twój klasztor jesteście bliscy mojemu sercu, tak samo jak i osoby, z którymi pracujecie” – napisał jej Ojciec Święty w liście przesłanym pocztą elektroniczną. Uczynił to, dowiedziawszy się o projektowanej przez zakonnice budowie 15 mieszkań dla kobiet transseksualnych i o otwarciu przez nią domu starców. Franciszek nie pierwszy raz koresponduje z tą karmelitanką.

Pisząc do niej poprzednio, porównał osoby, którymi się ona zajmuje, do trędowatych w czasach Chrystusa, którzy również byli odrzucani przez społeczeństwo. Zachęcił ją wówczas do wytrwałego kontynuowania tej pracy na peryferiach.

Siostra Mónica Astorga urodziła się 50 lat temu w Buenos Aires. Swą działalność prowadzi już od 11 lat, mimo iż jest zakonnica klauzurową i bardzo rzadko wychodzi z klasztoru. Rozpoczęła ją, kiedy przyszła tam młoda prostytutka, by złożyć ofiarę na kościół. Zapytana, w czym jej pomóc, odpowiedziała od razu: „W wyrwaniu się z prostytucji”. Przeprowadziła później całą grupę prostytutek transseksualnych również pragnących wyzwolić się z tego procederu. Karmelitanka zaprowadziła je najpierw do kaplicy, zachęcając do ufnej modlitwy.

Za: [Radio watykańskie](#)

WE WŁOSZECH PAMIĘTAJĄ O JEZUCIE PORWANYM W SYRII

Władze państwowe i Kościół Włoch wspominają jezuitę o. Paolo Dall'Oglio, który zaginął bez wieści 29 lipca 2013 r. w Syrii.

Specjalne oświadczenie na jego temat złożył w czwartą rocznicę jego porwania prezydent Sergio Mattarella, wyrażając jednocześnie „bliskość i solidarność” z rodziną zaginionego kapłana. Życzył, aby „czas nie osłabił woli szukania prawdy o losie jezuitę – symbolu dialogu między religiami”. O swojej solidarności zapewnił też premier Paolo Gentiloni. „Pracujemy nad tą sprawą i nadal mamy nadzieję” – napisał na twitterze szef rządu włoskiego.



Brat zaginionego jezuitę, Pietro Dall'Oglio powiedział 28 bm., że rodzina w dalszym ciągu nie ma żadnych wiadomości o jego losie. – Mimo to jesteśmy przekonani, że żyje. Włoskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jest jedną z najbardziej wyspecjalizowanych instytucji, które mogą tę sprawę wyjaśnić – dodał brat uprowadzonego za-

konnika w rozmowie z mediami włoskimi.

Również jego siostra Immacolata Dall'Oglio w rozmowie z Radiem Watykańskim potwierdziła, że istnieje „całkowite milczenie” w sprawie losów jej brata, „mimo głosów, jakie pojawiały się w ciągu tych czterech lat”. Zaznaczyła, że dla rodziny „milczenie to jest wezwaniem do potrzeby szukania prawdy, jedyną drogą do sprawiedliwości i spoglądania dalej” oraz upoważnia do nadziei „z całym ryzykiem, jakie to za sobą pociąga”.

Rodzina zaginionego jezuitę zamówiła na 29 bm. Mszę św. w rzymskim kościele św. Józefa za niego i za tych wszystkich, którzy dzielą jego los, a więc zaginionych bez wieści. Siostra kapłana oznajmiła, że liturgia ta „pragnie rzucić

światło także na syryjski kontekst” porwania oraz jest ona w intencji jak najszybszego przywrócenia pokoju w Syrii i Iraku.

S. Immacolata podkreśliła, że jej brat był człowiekiem wiary ze „szczególnym darem”, jakim była jego zdolność „wchodzenia w relacje z najgłębszą częścią innej osoby”, zwłaszcza z muzułmanami w Syrii. Według niej, w przeciwnym razie nie da się wyjaśnić tego „dzielenia się, bliskości i solidarności, których doświadczaliśmy w ciągu tych czterech lat ze strony najbardziej nawet zaskakujących osób, które zetknęły się z nim”. Jako jezuita silnie odczuwał swe posłannictwo do dialogu z islamem i cała jego formacja szła w tym kierunku – oświadczyła siostra zakonnika.

Dodała, że „w uszach rodziny ciągle jeszcze rozbrzmiewa apel papież sprzed dwóch lat o uwolnienie jej brata i wszystkich porwanych w Syrii” a wszystkie te inicjatywy są dla nich znakiem, że ich Paolo nie jest sam i że „posiane przezeń nasienie dialogu kiełkuje ponad wojną i jawi się nam jako jedyna możliwa droga”.

Włoski jezuita o. Paolo Dall'Oglio, liczący wówczas 58 lat, został uprowadzony 29 lipca 2013 w syryjskim mieście Ar-Rakka – wówczas nieformalnej stolicy przyszłego tzw. Państwa Islamskiego. Od tamtego dnia nie ma żadnych wiadomości na jego temat, nie wiadomo nawet, czy żyje.

Nie wiadomo też, kto dokładnie dopuścił się tego czynu, choć najczęściej wskazuje się na al-Kaidę, tym bardziej że w

przeszłości kapłan kilkakrotnie krytykował przemoc, stosowaną przez władze syryjskie wobec mieszkających tam Kurdów, a znana była wrogość al-Kaidy do tego narodu. W przededniu porwania uczestniczył on w tym mieście w spotkaniu zorganizowanym przez tamtejszych studentów, na którym apelował o wolność, jedność oraz poszanowanie kultury Syrii i jej mieszkańców.

W tym bliskowschodnim kraju przebywał on od ok. 30 lat. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX stulecia odbudował na pustyni, 80 km od Damaszku, założony w VI wieku klasztor św. Mojżesza Abisyńskiego (Deir Mar Musa al-Habaszi), w którym powołał do życia wspólnotę al-Khalil działającą na rzecz dialogu międzyreligijnego.

Za: www.deon.pl



W YOGYAKARCIE ODBYŁO SIĘ MIĘDZYNARODOWE SEMINARIUM TEOLOGICZNE SERCANÓW

W Yogyakarcie zakończyło się Międzynarodowe Seminarium Teologiczne organizowane przez nasze Zgromadzenie. Wzięło w nim udział także kilku sercanów z Polski: ks. Leszek Polepszak SCJ i ks. Krzysztof Napora SCJ – członkowie Międzynarodowej Komisji Teologicznej; ks. Artur Sanecki SCJ – radny generalny; pracujący w USA ks. Zbigniew Morawiec SCJ oraz ks. Radosław Warenda SCJ – wicesekretarz generalny, który odpowiadał za oprawę medialną tego wydarzenia. Poniżej prezentujemy list, jaki uczestnicy spotkania przesłali do członków naszego Zgromadzenia.

Drodzy Współbracia, od 20 do 25 lipca 2017 r. byliśmy w Yogyakarcie (Indonezja) na seminarium teologicznym Zgromadzenia, które nosiło tytuł „Charyzmaty i pobożności: w stronę inkulturowanej tożsamości sercańskiej”. Na seminarium zgromadziło się ponad 50-ciu współbraci z ponad 20-stu krajów. To była doprawdy międzynarodowa grupa.

Podczas seminarium – wraz z konferencjami generalnymi, które odbyły się w Lizbonie (2008) pt. *Theologia cordis*, w Brukselu pt. *Missio cordis* (2010) oraz w Taubaté (2014) pt. *Anthropologia cordis* – udało się pogłębić więź naszego charyzmatu z formami pobożności, które ten charyzmat wyrażają i nadają mu formę. Potwierdziliśmy bogactwo dziedzictwa duchowego o. Dehona, który musi być uaktualniany w nowych formach. Jednocześnie zrozumieliśmy, w jaki sposób nasza tożsamość musi wyrażać się, koniecznie w sposób, który pomoże nam pozostawać w kontakcie z różnymi formami społecznymi i kulturowymi, gdzie posługujemy.

Seminarium zostało przygotowane z pomocą kontynentalnych komisji teologicznych (niektóre powstały niedawno). Prezentacja każdego z kontynentów została opracowana w dużym stopniu w swoim kontekście kulturowym. Obok słuchania dyskusji i refleksji mieliśmy także okazję wziąć udział w ważnych kościelnych i kulturowo wydarzeniach: Msza z odnowieniem ślubów w scholastykacie; udział w balecie Ramayana przed hinduską świątynią Prambanan; wizyta w buddyjskiej świątyni Borobudur; pielgrzymka do sanktuarium Matki Bożej w Sendansono i tej, zbudowanej w stylu jawańskim, poświęconej Najświętszemu Sercu Jezusa w Ganjuran. Wszystko to było możliwe dzięki

doskonałej organizacji i znakomitemu przyjęciu przez prowincję indonezyjską. Mamy wobec nich dług szczerzej wdzięczności. Zadaniem kontynentalnych komisji teologicznych było rozwijanie bogactwa intuicji tych dni. To jednak zakłada szersze zaangażowanie całego Zgromadzenia. Seminarium było tylko początkiem, aby wspólnoty lokalne, zespoły prowincjonalne, komisje różnych podmiotów mogły rozwijać to, co udało się nam wypracować w tych dniach. Rozpoczęta w Indonezji refleksja ma być wznawiana i pogłębiana. Na przykład: adoracja eucharystyczna, w czasie której stajemy przed obliczem Bożej miłości, oraz życie duchem wynagrodzenia, do którego wezwani są

sercane. Nasz charyzmat jest bogaty i aktualny. Obowiązkiem każdego z nas jest uczynić go żywym budując naszą tożsamość, którą musimy nieustannie pogłębiać i dawać świadectwo miłości, która wzbogaca jedność z Sercem Chrystusa, co przekłada się na wierną praktykę.

Z Yogyakarta wysyłamy pozdrowienia z życzeniami, aby nasze *Sint Unum* mogło codziennie rozwijać się coraz bardziej i abyśmy „z otwartym sercem i umysłem” mogli wprowadzać Królestwo Boże na ziemi.
Za: www.scj.pl

IZRAELSKI JEZUITA O PALESTYŃCZYKACH: UCZMY SIĘ PRZEBACZAĆ NAWZAJEM

„W dzisiejszej Jerozolimie, gdzie dominują okupacja, dyskryminacja, przemoc, nienawiść i gniew, musimy nauczyć się wyznawać nasze grzechy.

Potrzebujemy odważnych i proroczych głosów, które by nas nauczyły, jak każdy z nas zgrzeszył przeciw swojemu bliźniemu. Jednak nasi przywódcy wciąż tylko roztrząsają, czym nasi bliźni zgrzeszyli wobec nas. A jedynie wznosząc oczy do Ojca w niebie, który patrzy na każdego z nas jako na swoich umiłowanych synów i córki, możemy odkryć, jak ciężko grzeszymy popełniając przemoc wobec któregośkolwiek z Jego dzieci”.

Takie odważne i głębokie wyznanie czytamy w wywiadzie, którego udzielił portalowi internetowemu Vatican Insider włoskiego dziennika La Stampa o. David Neuhaus SJ. Ten 55-letni konwertyta z judaizmu jest w Jerozolimie wikariuszem patriarchalnym dla katolików języka

hebrajskiego. W rozmowie z nim nawiązano do aktualnej sytuacji w Ziemi Świętej. Palestyńczycy cieszą się, że władze izraelskie wycofały wszystkie kontrole, wprowadzone przez nie na Wzgórzu Świątynnym po ataku sprzed dwóch tygodni (14 lipca) i późniejszych zajęciach. Mimo to nadal utrzymuje się tam napięcie powodowane wzajemnymi urazami. „Jakich trzeba kroków, by dojść do dialogu?” – zapytano izraelskiego jezuitę.



O. Neuhaus wyraził uznanie dla wysiłków dyplomatycznych podejmowanych celem wzajemnego zrozumienia, zwłaszcza przez króla Jordanii. „Jednak poza płaszczyznę polityczną i dyplomatyczną musimy jeszcze znaleźć drogi do

tego, by ludzie naprawdę słuchali, co mówią inni – powiedział jerozolimski wikariusz patriarchalny. – Zbyt wielu Izraelczyków nie chce dzisiaj słuchać wołania Palestyńczyków, którzy od dawna żyją pod okupacją i doznają dyskryminacji. A zbyt wielu Palestyńczyków nie chce uznać człowieczeństwa w Izraelczykach, uważa ich tylko za okupantów. Jednym lęk, a drugim gniew zasłaniają oczy”. Izraelski jezuita przypomniał, że Wzgórze Świątynne to centrum życia islamskiego w Palestynie od prawie 1400 lat, a równocześnie dla Żydów jedyna pozostałość ich świątyni. Nie można też zapominać, że to miejsce drogie wyznawcom Chrystusa, który bywał tam często. O. Neuhaus zwrócił ponadto uwagę, że przez całe wieki wyznawcy islamu i judaizmu żyli ze sobą w zgodzie, podczas gdy w relacjach żydowsko-chrześcijańskich było wiele pogardy i nienawiści. Gdy chodzi o chrześcijan, ta sytuacja poprawiła się i ma on nadzieję, że to samo może stać się w przypadku muzułmanów.

Za: Radio watykańskie

MODLIWA O POKÓJ W ROCZNICĘ MĘCZEŃSTWA NAZARETANEK W NOWOGRÓDKU

Do modlitwy o pokój w rejonach dotkniętych konfliktami, a także za prześladowanych chrześcijan wezwał biskup grodzieński Aleksander Kaszkiewicz. Okazją do tego stała się 74. rocznica męczeńskiej śmierci 11 sióstr nazaretanek, które naziści rozstrzelali w lesie koło Nowogródka.

Las, który był niemy świadkiem ostatnich chwil życia nowogródzkich męczennic, nawiedzili liczni pielgrzymi. Na modlitwę przybyły również siostry nazaretanki, które są wdzięczne swoim poprzedniczkom za heroiczne świadectwo wiary.

Podczas Mszy św. bp Kaszkiewicz zaznaczył, że historia Kościoła zna niemało przykładów chrześcijan, którzy, naśladując Chrystusa, z miłości do bliźnich oddali swe życie. „Możemy być dumni, że wśród tych bohaterów wiary i miłości są także siostry nazaretanki z Nowogródka, tak bardzo nam

bliskie i drogie, związane z naszą ziemią i z jej trudną, bolesną historią” – dodał ordynariusz grodzieński.

Hierarcha zachęcał do szczególnej modlitwy za pośrednictwem błogosławionych sióstr męczennic z Nowogródka za wszystkie narody, które dotykają wojny i inne konflikty, a także za prześladowanych chrześcijan.

Podczas Mszy sprawowanej w tym szczególnym miejscu wybrzmiała też modlitwa w intencji rychłej beatyfikacji siostry Małgorzaty Banaś, dwunastej zakonnicy z Nowogródka, która została, by pilnować domu i czuwać nad kościołem farnym.

Siostry nazaretanki przybyły do Nowogródka na zaproszenie sługi Bożego bp. Zygmunta Łozińskiego, przystępując tam od razu do wykonywania swojej codziennej postugi z wielką ofiarnością i poświęceniem. Zostały zamordowane podczas II wojny światowej przez niemieckich okupantów 1 sierpnia 1943 r. Męczennice z Nowogródka poświęciły swoje życie w intencji rodzin, których członków aresztowało gestapo i na których miano wykonać wyrok śmierci. Beatyfikował je Jan Paweł II w Rzymie 5 marca 2000 r. ks. J. Martinowicz, Mińsk

Za: Radio watykańskie

WAKACJE Z BOGIEM NA TAJWANIE

Wakacje, wakacje słoneczne wakacje... Jak ten czas spędzają młodzi Tajwańscy? Mnóstwo z nich decyduje się na dorywczą pracę, część wybiera się na wybrzeże, by odetchnąć nieco od upałów. Są jednak i tacy, którzy ten czas poświęcają na zbliżenie się do Boga... i rówieśników.

Mam na myśli uczestników Tajwańskich Dni Młodzieży. Zebrało się ich ok. 400, co jest niezłą liczbą biorąc pod uwagę fakt, że katolicyzm jest na wyspie mniejszością (ok 1%). Za organizację tego wydarzenia odpowiedzialna jest co roku jedna z 6 diecezji Tajwanu. W tym roku gospodarzem była wspólnota z Hsinchu. Cechą charakterystyczną tej diecezji jest spora obecność wśród wiernych rdzennych mieszkańców wyspy, którzy poprzez swoje odmienne stroje, język czy tańce ubogacili to spotkanie.

Wkład Towarzystwa Jezusowego w organizację tego wydarzenia to nie tylko udostępnienie campusu szkolnego na dwa finałowe dni czy zaproszenie w górskie rejony diecezji, gdzie jezuiti mieszkają i pracują z ubogą ludnością tubylczą. To również posłanie pięciu młodych jezuitów, by w tym czasie towarzyszyli młodym.



Po pierwszym dniu, przeznaczonym na wzajemne poznanie i prezentacje diecezji, zostaliśmy podzieleni na kilkunastuosobowe grupy i posłani w różne miejsca diecezji. Ja miałem szczęście trafić do

naszej jezuickiej parafii w Qingquan. Tam przez dwa dni mogliśmy doświadczyć wspólnej pracy i świętowania na sposób ludu Atayal. Ten czas zaowocował nie tylko lepszym poznaniem mieszkawców kultury, ale też zawiązaniem więzi między uczestnikami, którzy razem modlili się, pracowali i dzielili poruszeniami.

Po powrocie na niziny i rozbiciu wioski namiotowej na jezuickim boisku przyszedł czas na całonocne czuwanie przed Najświętszym Sakramentem. Młodzi, być może dlatego że w namiotach było bardzo gorąco, chętnie zarwali tę noc. Kolejny dzień pełen warsztatów i ciekawych lekcji został zwieńczony przez „wieczór tubylczy”. W ich śpiewie, tańcu, strojach, zachowało się coś z niedosięgniętej przeszłości, coś co zachwyca pięknem. Oczarowany tym pięknem i pociągnięty za rękę przez biskupa, razem z nim, dołączyłem do grupy tańczących...
Przemysław Mąka SJ Za: www.jezuici.pl

Zapowiedzi wydarzeń

WIELKA RENOWACJA U KRAKOWSKICH FRANCISZKANÓW

W sierpniu 2017 r. rozpocznie się kompleksowa renowacja krużganków Klasztoru Franciszkanów w Krakowie. Odnawiane zostaną polichromie, monochromie, obrazy, epitafia, detale kamienne, drewniane i metalowe, okna witrażowe i posadzka. Prace będą trwały do końca 2019 r.

Franciszkańskie krużganki ukończono budować w roku 1439 dzięki kard. Oleśnickiemu, którego herb umieszczono w ich wschodnim zworniku. Różnice stylistyczne zdają się wskazywać na fakt, że wznosiły je dwa zespoły budowniczych. Ukończono wówczas również zabudowania otaczające krużganki: kaplicę Włoską, kaplicę św. Eligiusza, refektarz klasztorny (zimowy) i ośmiokątną kaplicę św. Klary (w wirydarzu zamkniętym wszystkimi ramionami krużganków; rozebraną w 1810 r.).

W krużgankach zachowały się do dziś gotyckie freski:

w zachodnim ramieniu:

- późnogotycka (1523?) dekoracja malarska w formie tryptyku z wizerunkiem Matki Bożej z Dzieciątkiem i św. Anna Samotrzeć z Maryją na ręku oraz fundamentem u stóp

- gotycka polichromia (po 1436) o charakterze symbolicznym: górna część: Chrystus w tloczni mistycznej w otoczeniu aniołów trzymających dusze zbawionych oraz Bóg Ojciec i Matka Boska; dolna część: łączące się treściowo z górą sceny Mszy Świętej, Biczowania i Cierniem Ukoronowania



- fresk „Tłocznia Mistyczna”, dość powszechny temat schyłku średniowiecza, wiąże tu prorocstwo Izajasza z Mszą Świętą. Oba plany fresku łączy strumyk soku – krwi, która ciecze z prasy do kielicha mszalnego. Dodatkowe sceny Biczowania i Cierniem Ukoronowania są unikatowym ujęciem tego tematu w średniowiecznym malarstwie polskim.

- „Stygmatyzacja św. Franciszka” (gotycka, ok. połowy XV w.)

- „Zwiastowanie” na tle wnętrza z architekturą (gotyckie, po 1436)

w północnym ramieniu:

- fresk „Ukrzyżowanie” – Chrystus ukrzyżowany pośród łotrów, u dołu Matka Boża i św. Jan

W krużgankach, oprócz fresków, zachowały się ślady polichromii gotyckiej, w tym fragmenty portretów biskupów krakowskich, malowanych wówczas bezpośrednio na ścianie oraz fragmenty sceny walki św. Jerzego ze smokiem na tle pejzażu i architektury. Ponadto zachowało się 20 medalionów z popiersiami męczenników i świętych oraz portretami uczonych i dostojników franciszkańskich, z napisami objaśniającymi w obramieniach (XVI w.?).

Galeria portretów biskupów krakowskich

Legenda podaje, że powstanie galerii biskupów krakowskich w krużgankach franciszkańskich wiąże się z kanonizacją św. Stanisława Szczepanowskiego, dokonanej w dolnej bazylice św. Franciszka w Asyżu (1253). Posłowie polscy, biorący udział w uroczystościach, zobowiązali się, że każdy nowy biskup ordynariusz krakowski będzie posyłał do bazyliki w Asyżu, na pamiątkę tej kanonizacji, swój portret i 100 sztuk złota. Średniowieczne realia: duża na owe czasy odległość, kłopoty komunikacyjne i niebezpieczeństwa spowodowały zmianę tej umowy. W zamian za srebrną, trzyłokciową figurę św. Franciszka,

krakowski konwent franciszkański przejmował prawo do owych portretów. Jednolitość stylu tych portretów świadczy, że malował je ten sam, niestety nieznany artysta z XV w. Prawdziwą galerię biskupów krakowskich tworzą jednak portrety malowane na deskach. Deskę pokrywano podkładem kredowym, a nim kładziono farby. Większa część portretów wykonanych tą techniką znajduje się we wschodnim ramieniu krużganków. Do dziś przetrwała technika malowania na płótnie. Portrety malowane w ten sposób znajdują się w ramieniu południowym i zachodnim oraz w kaplicy Włoskiej. Wszystkie portrety malowane na deskach lub płótnie najczęściej, choć nie zawsze, fundowane były po śmierci biskupa przez krewnych, przyjaciół, następców lub egzekutorów testamentu. Wojny i pożary spowodowały uszczerbek tej niezwyklej kolekcji. Dziś są w niej 32 portrety.

Wszystkie prace renowacyjne na krużgankach będą możliwe dzięki ich dofinansowaniu przez Narodowy Fundusz Ochrony Zabytków Krakowa i Fundusze Europejskie Małopolski. Konieczny jest również tzw. wkład własny. Jeżeli chcecie wspomóc odnowę tego niezwykłego miejsca, ofiary można składać do skarboxy we franciszkańskiej świątyni (pod Krzyżem Misyjnym przy wejściu do zakrystii) lub wpłacać na konto: 83 1160 2202 0000 0000 6079 3963 (z dopiskiem: na renowację krużganków).

Za: www.franciszkanie.pl

BĘDZIE FILM O KRADZIEŻY RELIKWII KRZYŻA W LUBELSKIEJ BAZYLICE DOMINIKANÓW

„Świątokradztwo” obejrzymy w przyszłym roku. Lubelscy dominikanie posiadali cenne relikwie Drzewa Krzyża przez sześć wieków. Modlił się przy nich przyszły papież Jan Paweł II. W 1991 roku je skradziono. Co roku w rocznicę kradzieży bracia modlą się o ich odnalezienie.

Coś najcenniejszego na świecie

„Relikwiarz ukradli” – słyszy ojciec Waldemar Kapeć od współbrata. Jest nie-

dzielny poranek 10 lutego 1991 roku. Na wieść o kradzieży cały klasztor dominikanów staje na nogi, przeor zawiadamia policję. O kradzieży piszą gazety w całej Polsce, informują zagraniczne media.

Relikwiarz miał ponad metr wysokości i ważył 17 kilogramów. W środku były dwa 30-centymetrowe kawałki drewna ułożone w kształcie krzyża – według tradycji, pochodziły one z tego samego krzyża, na którym umarł Jezus.



Ojciec Kapeć to obecnie jedyny mieszkaniec lubelskiego klasztoru, który pamięta dzień, gdy skradziono relikwiarz. Sam trzymał go trzy razy w ręku podczas ważnych świąt. W reportażu „Kto je ukradł?”, opublikowanym rok temu w miesięczniku „W drodze”, opowiada Katarzynie Kolskiej: „Kiedy trzymałem relikwiarz, miałem poczucie, że trzymam coś najcenniejszego na świecie. Że Pan Jezus się mną posługuje, by uzewnętrznić swoją Osobę”.

Mimo ponad 26 lat, jakie minęły od zuchwałej kradzieży, relikwiarza nie udało się odnaleźć. Jedna z hipotez głowi, że relikwie zostały wywiezione za wschodnią granicę Polski.

Nie tylko śledztwo. Duchowość też

W Lublinie rozpoczęto kręcenie filmu „Świątokradztwo”, który będzie opowiadał o kradzieży cennych relikwii.

„Wiem ile dobra przyniosła obecność Krzyża Świętego w Lublinie. Mam w sobie też żylkę poszukiwacza sensacyjnego, ale interesuje mnie zdecydowanie znaczenie relikwii we współczesnym świecie. W oparciu

o współpracę z kilkunastoma osobami napisałem scenariusz do filmu, który ma penetrować dzieje i przeanalizować owo świątokradztwo, choć nie będzie to dzieło typowo śledcze” – mówi „Gościowi Niedzielnemu” Grzegorz Linkowski, scenarzysta i reżyser filmu.

„Film będzie też odniesieniem do duchowości współczesnego człowieka, owo świątokradztwo oznacza bowiem, że człowiek jest w stanie pozbać siebie i innych świętości” – dodaje Linkowski.

„Świątokradztwo” ma być gotowe w przyszłym roku. Jego twórcy uważają, że będzie to jeden z najważniejszych filmów 2018 roku.

Nie wszystko ukradziono

Według dwóch różnych relacji relikwie Krzyża Świętego trafiły do Lublina w XIV bądź XV wieku. Dzięki nim dominikańska świątynia, obok Jasnej Góry i kościoła Bożego Ciała w Poznaniu, należała w czasach Pierwszej Rzeczypospolitej do największych polskich sanktuariów. Także w czasie rozbiorów przybywali tutaj pielgrzymi z odległych miast. Do kultu relikwii znajdujących się w tutejszej świątyni nawiązał Jan Paweł II. Podczas swej wizyty w Lublinie w 1987 roku wypowiedział następujące słowa: „W duchu nawiedzam relikwie Drzewa Krzyża Świętego w bazylice Ojców Dominikanów, dokąd wiele razy udawałem się na modlitwę, a także aby sprawować mszę świętą”.

Co roku w lutym w Bazylice Ojców Dominikanów w Lublinie odbywa się trzydniowe nabożeństwo przebłagalne za kradzież relikwii Drzewa Krzyża Świętego. Dominikanie zachęcają też wiernych do odmawiania modlitw w intencji odnalezienia relikwii za wstawiennictwem Świętego Jana Pawła II.

Mimo kradzieży, lubelscy dominikanie posiadają jeszcze trzy niewielkie fragmenty relikwii Krzyża. Od 2005 roku umieszczone są one w nowym relikwiarzu.

Za: www.dominikanie.pl

Odeszli do Pana

ŚP. O. FILIP SAINZ DE BARANDA LÓPEZ OCD (1930-2017)

Były generał Karmelitów Bosych

Otrzymał smutną wiadomość o śmierci o. Filipa Sainz de Baranda López OCD, najpierw w latach 1973-1979 wikariusza generalnego, a następnie przez dwie kadencje, w latach 1979-1991 generała Zakonu Karmelitów Bosych.

Urodzony w Baranda k. Burgos 3 października 1930 r., o. Filip zmarł 26 lipca 2017 r. w Burgos i tam został pochowany 28 lipca. Jemu, jako przełożonemu generalnemu przypadło wprowadzić w Karmelu Terezańskim wytyczne reformy soborowej i odnowić prawodawstwo Zakonu, w czym doświadczył wiele cierpienia zwłaszcza w odniesieniu do odnowy Konstytucji Sióstr Karmelitanek Bosych. Kilkakrotnie był w Polsce, przeprowadził krótką wizytację duszpasterską jeszcze jako wikariusz generalny, a następnie w 1980 r. wizytację kanoniczną wszystkich polskich męskich i żeńskich klasztorów karmelitańskich.

W 1983 r. wziął udział w beatyfikacji św. Rafała Kalinowskiego na Błoniach Krakowskich i wystosował do całego Zakonu list okólny o nowym błogosławionym Karmelu, stawiając go za przykład wierności powołaniu, mimo niesprzyjających zewnętrznych okoliczności jego życia. Gdy po gorbaczowskiej pierestrojce otwały się na reewangelizację granice Związku Sowieckiego, nie tylko zachęcał naszą Polską Prowincję zakonną do powrotu na dawne wschodnie rubieże Rzeczypospolitej, ale sam zadał sobie trud podróży na Litwę i Białoruś, gdzie nie tylko celebrował Eucharystie i głosił słowo Boże w Wilnie, Gudogaju, Madziolu i Naroczy, a nadto w Kijowie i Berdyczowie na Ukrainie, ale wszędzie spotykał się też z władzami w celu re-

windykacji dawnych klasztorów karmelitańskich.

A oto „curriculum vitae” zasłużonego zakonnika, który był także zaangażowany w ekspansję Zakonu w Azji, zwłaszcza w Indiach, w Afryce i w Ameryce Łacińskiej, gdzie po zakończeniu posługi generalskiej sam pracował w latach 1991-2015.



Rodzicami zmarłego byli Eugeniusz i Leonora. Do Karmelu Terezańskiego wstąpił także jego młodszy brat Eugeniusz, misjonarz w Ameryce Południowej. Szkołę średnią Filip ukończył w liceum karmelitańskim (niższym seminarium) w Calaorra k. La Rioja 1945 r. Habit zakonny obiół 4 października 1945 r. w Burgo de Osma, gdzie odbył nowicjat i 5 października 1946 r. złożył pierwsze śluby zakonne. W Karmelu nosił imię zakonne Filip od Matki Bożej. Studia filozoficzne rozpoczął w Burgos i kontynuował w Oviedo w studentatach Zakonu. Jesienią 1951 r. złożył profesję uroczystą i został wysłany na studia

teologiczne do „Teresianum” w Rzymie, gdzie 19 grudnia 1953 r. przyjął święcenia kapłańskie. W 1955 r. uzyskał na „Teresianum” tytuł doktora z duchowości i rozpoczął studia na „Biblicum”, uwieńczone licencjatem z nauk biblijnych w 1958 r.

Wróciwszy do Hiszpanii był wykładowcą Pisma świętego w Kolegium Teologicznym Zakonu i od 1960 r. także dyrektorem kwartalnika „Monte Carmelo”. W 1963 r. został drugim definitorem Prowincji i magistrem kleryków w Burgos, a w latach 1966-1969 przeorem tego klasztoru i budowniczym nowego kościoła karmelitów bosych w Burgos.

Wybrany prowincjałem w 1969 r. i potwierdzony na tym stanowisku po pierwszej kadencji w 1972 r., rok później został wikariuszem generalnym Zakonu.

W Kurii Generalnej w Rzymie pozostawał przez 18 lat, gdyż po zakończeniu posługi wikariusza generalnego był przez dwie kadencje generałem Zakonu, znanym jako promotor reformy soborowej i ekspansji Karmelu Terezańskiego.

Po zakończeniu posługi generała wyjechał do Ameryki Łacińskiej i był delegatem prowincjalnym delegatury w Paragwaju i Urugwaju, wychowawcą nowicjuszy i kleryków, propagatorem duchowości karmelitańskiej i duchowym opiekunem Sióstr Karmelitanek Bosych.

Pod koniec 2015 r. powrócił do Hiszpanii i zamieszkał w klasztorze pw. św. Józefa w Burgos, włączając się w życie i posługiwania apostołskie wspólnoty. Zmarł niespodziewanie nad ranem 26 lipca. Requiescat in pace!

o. Szczepan T. Praškiewicz OCD

ŚP. O. ENRIQUE LLAMAS MARTÍNEZ OCD (1926-2017)

Rankiem 24 lipca 2017 r. zmarł w szpitalu w Madrycie o. Henryk od Najśw. Serca (Amador Llamas Martínez), karmelita

bosy, znany mariolog, członek Hiszpańskiego Towarzystwa Mariologicznego, autor licznych publikacji o tematyce

maryjnej, uczestnik światowych kongresów mariologicznych i maryjnych (także w Polsce), interesujący się i piszący o

polskiej rodzinie Dantyszków, wszak synem Janiny z Dantyszków, córki polskiego pośta na dworze królewskim w Madrycie, Jana Dantyszka, wybitnego dyplomaty i humanisty, był o. Hieronim Gracián (1545-1614), karmelita bosy, kierownik duchowy św. Teresy od Jezusa i pierwszy prowincjał karmelitów bosych po reformie Zakonu, kandydat na ołtarze.

A oto biogram śp. o. Henryka, (m.in. wg wykazu doktorów Królewskiej Akademii Hiszpańskiej (Real Academia de Doctores de España), której był członkiem: Urodzony w Valdevimbre k. León 13 stycznia 1926 r., od 14 sierpnia 1942 r. był karmelitą bosym i od 24 września 1949 r. kapłanem. Doktor nauk teologicznych Papieskiego Uniwersytetu w Salamance od 1954 r. na podstawie rozprawy „Los Salmaticenses, su vida y su obra: ensayo histórico y proceso inquisitorial de su doctrina sobre la Inmaculada”, był profesorem tegoż uniwersytetu i wykładał w innych kościelnych ośrodkach naukowych, jak Katolicki Uniwersytet w Lizbonie, Instytut Teologiczny św. Katarzyny w León, Instytut „Regina Virginum” w Madrycie. Cytuje

go w swojej relacji o XX Międzynarodowym Kongresie Mariologiczno-Maryjnym z 2000 r. bp Julian Wojtkowski (*Studia Warmińskie*, 37 (2000) s. 220), a nadto ks. Kazimierz Pek MIC w swoim studium „Mariologia europejska w roku 2000” (s. 14-15).



Zasłużony kapłan i zakonnik przeszedł do Domu Ojca licząc 91 lat, w 75. roku życia zakonnego. Został pogrzebany 25 lipca na cmentarzu miejskim w Salamance, po liturgii pogrzebowej sprawowanej w tamtejszym kościele karmelitów bosych. Requiescat in pace!

Zauważmy, że o. Enrique Llamas miał młodszego brata w Karmelu, o. Romana Llamasa, który z kolei jest wybitnym józefologiem, znanym także w Polsce, gdyż wielokrotnie uczestniczył w Sympozjach Józefologicznych w Kaliszu. Do niedawna był dyrektorem Hiszpańskiego Ośrodka Józefologicznego w Valladolid, wydawcy naukowego półrocznika „Estudios Josefinos” i nadal pozostaje redaktorem popularnego miesięcznika „Mensajeiro de San José”.

Ukazały się też po polsku dwie jego publikacje: „Św. Józef osamotniony w obliczu tajemnicy”, Kuria Prowincjalna OCD, Kraków 2004; „Józef słuchający. Ewangelie o św. Józefie”, Flos Carmeli, Poznań 2014.

o. Szczepan T. Praškiewicz OCD